№ 53. Warszawa, dnia 30 Grudnia 1916 roku. Rok XLIV.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA

PRENUMERATA:
W Warszawie rocznie rb. 6; półrocznie rb. 3; kwartalnie rb. 1 kop. 50.
Za odnoszenie dopłaca się: kwartalnie kop. 10 — rocznie k. 40.
Cena numeru kop. 15.
Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4; kwartalnie rb. 2.

WYCHODZI W SOBOTY.

BIURO REDAKCJI
ulica Trębacka № 10 w Warszawie.
Ekspedycja w Administracji „Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej": ul. Czackich 21 m. 10.

OGŁOSZENIA
Przyjmuje się wyłącznie w Biurze Redakcji.

Artykuły nie przyjęte, nadsyłane bez zastrzeżeń, zwracane nie będą.

Biuro Redakcji (TRĘBACKA № 10) otwarte codziennie od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

Treść numeru.

Adwokatura polska pod rządem rosyjskim.

(Ciąg dalszy).

Był moment, (wskazany w liście kol. Babickiego), gdy adwokaci warszawscy, wspólnie z innymi prawnikami polskimi, pracowali w Warszawie, choć nieco *zawcześnie*, w dziedzinie potrzeb społecznych przyszłej samorządnej Polski. Postanowiono, pomiędzy innymi, wypracować dokładne projekty prawodawcze organizacji sądów, procedury karnej i procedury cywilnej. W tym celu zbieraliśmy się w dawnym zarządzie Osad Rolnych wieczorami, dzięki uprzejmości prof. Miklaszewskiego, który był też przewodniczącym jednej z tych trzech komisji, mianowicie—procedury karnej. Należeli do niej, prócz wybitnych wówczas adwokatów-kryminalistów, z Pepłowskim na czele, (o ile pamięć nie zawodzi) sędziowie śledczy Sztukowski, Małagowski, Mauersberger, sekretarze sądów karnych Filipecki, Mazurkiewicz i t. d. Sekretarzem tej sekcji był kol. Franciszek Nowodworski, a jego zastępcą—niżej podpisany. Nie pamiętam składu osobistego innych sekcji; pamiętam, iż w sekcji cywilnej przewodniczył bodaj czy nie prof. Holewiński; w sekcji organizacji — mecenas Krajewski, który przytym był ogólnym kierownikiem wszystkich sekcji. Bywały, w razie potrzeby, wspólne posiedzenia dwuch lub wszystkich sekcji. Pracowaliśmy dużo i usilnie, mając po kilka posiedzeń na tydzień. Dokładniej wiem tylko o pracach sekcji procedury karnej. Przedewszystkiem wypracowano tu *ogólne*

postulaty projektowanej procedury, przyczym wszystkie debaty zapisywane były najdokładniej do protokułu. Na zasadzie uchwalonych *zasadniczych postulatów* redagowano artykuły przyszłego prawa, w porządku obowiązującej ustawy procedury karnej rosyjskiej. Czy ukończono w sekcji procedury karnej projekt w całości — powiedzieć nie mogę, ale pamiętam, zastępując sekretarza Nowodworskiego, że wypracowano prawie wszystko i, co ważniejsza, iż owe *zasadnicze postulaty* były w swoim czasie drukowane w „Gazecie Sądowej". O tych projektach mówił w przytoczonym liście kol. Babicki, prawdopodbnie na skutek wskazówki Nowodworskiego, który posłował wtedy do Dumy. Niestety! służyć niczym nie mogłem już, bo nic u mnie z owych referatów i protokułów nie pozostało. Te operaty sekcji procedury karnej, przez czas pewien u mnie pozostawały, poczem albo Nowodworski, albo sam mec. Krajewski, który gromadził prace wszystkich sekcji, zażądali ich u mnie. Po śmierci mec. Krajewskiego robiłem próżne poszukiwania u bliższych osób mec. Krajewskiego, nawet u wykonawcy jego zacnego testamentu, kol. Cezarego Ponikowskiego. Czy wiadomości bliższych w tej materji nie posiada jeszcze kol. Franciszek Nowodworski—trudno obecnie ustalić. Odpisując Babickiemu wszystko, co wyżej, wspomniałem o nieurzeczywistnionym przez ministerjum prawie co do Rady obrończej, uchwalonej już przez kogo należy, i o potrzebie poparcia tej rzeczy. O tym samym niejednokrotnie przypominałem i innym naszym kolegom z Koła polskiego, przy zdarzonej sposobności; ale nikt się tym wówczas nie zajął. Zarówno posłowie, jak wielu kolegów warszawskich uważali tę kwestję za bzdurną już z tego względu, że przecież istnieje kwestja szersza, wszystkie inne sobą pokrywająca—to kwestja... *autonomji* państwowej!

* * *

W ten sposób, w ciągu lat pięćdziesięciu kwestja reorganizacji adwokatury, na zasadach korporacyjności, kołace się w naszym życiu państwowo-sądowym. Powiadamy „od lat pięćdziesięciu", gdyż w Polsce dawniejszej — prawda — bywali w palestrze znakomici mówcy w rodzaju Zbigniewa Oleśnickiego, który przemawiał do Władysława Jagiełły na sejmie sieradzkim, a w wieku Zygmuntowskim—Czarnkowskiego, Odachowskiego i Rzeczyckiego, których do Cicerona porównywano — jednakże o życiu korporacyjnym w palestrze ówczesnej mowy być nie mogło, dlatego chociażby, że adwokatura była niejako monopolem szlachectwa i dopiero w r. 1768 nieszlachcie w sądach stawać dozwolono, zatrzymując przywilej ten dla szlachty przy trybunałach koronnych [1]). Dopuszczenie do palestry ludzi innego już stanu, lecz bez korporacyjnego nadzoru nad palestrantami, co zastąpiono odpowiedzialnością obrońców za ich dependentów, nie mogło wytworzyć stałych prawideł etycznych, wśród niezwykłych mówców politycznych, ale t. zw. kauzyperdów obrończych. To też opinja publiczna kraju wyrobiła sobie niepochlebne pojęcie o dawniejszym zawodzie adwokackim, co odbiło się nawet w ostrych przysłowiach ludowych: („Dobry adwokat — zły sąsiad". — „Kupa adwokatów, kupa zegarków, kupa kalendarzów — to trzy kopy łgarzów"). Słusznie zauważył o tym w swoim czasie Adolf *Suligowski*: „Niewątpliwie było dużo złego, ale nie bez pewnej miary dobrego. Dzisiaj zarzucić można to tylko, że palestra ta nie wytworzyła z siebie zespolonego ciała, któreby pojmowało swe zadanie w duchu prawdziwie społecznym. Może i dlatego nie utrzymała się na wyższym poziomie, w epoce powszechnego upadku, a w rozstrzeleniu swoich sił utonęła w praktyce fachowej i rzemieślniczej rutynie [1]).

Pojęcie o palestrze w Królestwie Polskim, poczynając od czasów Królestwa Kongresowego, jako o przedstawicielach zawodu koniecznego i biegłego nietylko w prawie, ale i w naukach, związek mających z należytymi urządzeniami państwowymi, poczyna jednak w opinji publicznej przedstawiać się coraz pochlebniej. Przy redagowaniu różnych projektów praw, biorą w nim udział miejscowi adwokaci, którzy coraz bardziej czują potrzebę wytworzenia ze siebie „zespolonego ciała".

Na krótko przed wprowadzeniem w Królestwie rosyjskiej reformy sądowej, obrońcy tutejsi zrobili od siebie w tym względzie krok znamienny: Ówcześni dwaj mecenasi, chlubnie znani ze swych talentów i nauki, *Radgowski* i Leon *Krysiński* przedstawili komisji sprawiedliwości, w imieniu palestry, projekt organizacji adwokatury, odpowiadający, przynajmniej w zasadach głównych, wszelkim pożądaniom społecznym i dla chwili obecnej.

Oto istota projektu w najogólniejszym zarysie:

Ustanawia się Izba obrończa, a w jej łonie Rada obrończa, której zadaniem jest czuwać nad należytym obowiązków obrończych wykonywaniem, a między innymi „nad zachowaniem honoru i godności całego stanu obrończego". Powinna Rada obrończa „pilnować zasad poszanowania, uczciwości i bezinteresowności, a wpływać na zamiłowanie sprawiedliwości i prawdy, na czym wszystkim stan obrończy polega" i t. d. (art. 1 i 3 projektu). Zabrania się obrońcy przedsiębrania jakichkolwiek spekulacji handlowych, nareszcie przyjmowania spraw, bez wpływu stron, od pokątnych doradców (art. 8). Cały jeden rozdział projektu zajmuje się wytworzeniem *szkoły doświadczenia adwokackiego* i kształcenia aplikantów sądowych, w kierunku „praktycznego usposobienia i moralnego postępowania". Szkoła ta właśnie nosi w projekcie nazwę „Palestry" (art. 9 do 16). W każdej Izbie obrończej poza członkami Rady, wybierany bywa jej Dziekan (francuski *battonier*), który wspólnie z Radą jest przedstawicielem stanu obrończego (art. 17 i 27 projektu). Nad palestrantami Rada wykonywa „prawo karności" (art. 36 projektu), zarządza też bibjoteką i funduszami Izby obrończej (art. 43) i t. d.

Projekt ten, wobec zmian w sytuacji sądownictwa polskiego, został bez odgłosu u władzy sądowej polskiej, a tymbardziej rosyjskiej po roku 1876.

Jak widzieliśmy wyżej, w pierwszych latach po reformie, przedstawiciele warszawskiego sądo-

[1]) „Pogląd dziejowy i zasadniczy na stanowisku obrońcy". A. N. str. 231 i nast.

[1]) „O adwokaturze polskiej". (Adolf Suligowski: Rozprawy z dziedziny prawa) str. 179.

wnictwa rosyjskiego pragnęli współdziałać wytworzeniu korporacyjnego urządzenia stanu obrończego. Współcześnie jednak ze wzmagającą się reakcją wśród biurokracji rosyjskiej, na miejsce kierowników sądownictwa u nas możliwie znośnych, poczęto wysyłać z Petersburga dygnitarzy, wykonywających polecenia reakcyjne ministerjum, a gdy ogłoszona została „konstytucja" i nastały czasy „wolnościowe", to — rzecz ciekawa—wtedy stanowisko adwokatury wobec sądów stawało się coraz trudniejszym. Ostatni zaś naczelnicy administracji sądowej u nas, którzy „in partibus" pełnią swe obowiązki wraz z pobieraniem pensji pono dotąd, wprost prześladować poczęli miejscową adwokaturę w sposób iście moskiewski.

W śmiałej walce z sądem rosyjskim, na polu „manifestów" o tolerancji językowej i religijnej, chlubnie odznaczyli się niektórzy z kolegów [1]), ściągnąwszy na siebie kary dyscyplinarne, przeważnie wykreślenie z listy adwokatów. Nie szczędziły sądy, w charakterze Rady adwokackiej, i tych obrońców w sprawach politycznych, którzy zaufali zbytnio w obronach swoich mniemanemu nastrojowi wolnościowemu wśród sądowników rosyjskich. Tych, jako ludzi „niebłagonadieżnych", takoż wykreślano z listy adwokackiej [2]). Najwięcej krwi zepsuli jednak naszym „przyjaciołom" sądownikom dwaj z kolegów naszych swoimi listami otwartymi w „Kurjerze Porannym", żądając, w imię owej tolerancji religijnej i narodowej, którą głosiła prasa rosyjska, aby dobrowolnie ustąpili „bracia-słowianie" swe krzesła sędziowskie nam samym [3]). Szczególniej kolega *Szyff*, w artykule ze znamiennym tytułem „Oni nie pójdą", okazał się prorokiem, przewidując, iż sądowników rosyjskich tylko siła wyższa skłoni do opuszczenia swych stanowisk. Obaj ci koledzy uniknęli wykreślenia z listy adwokatów, dzięki temu tylko, iż nie oddano ich pod tutejszy sąd dyscyplinarny, lecz pod sąd *kryminalny* za obrazę wszystkich sądowników rosyjskich. Sprawa toczyła się w instancjach sądowych okręgu wileńskiego: Strzembosza uniewinniono, natomiast Szyffa skazała Izba Sądowa; następnie, na skutek jego skargi kasacyjnej Senat umorzył całą sprawę z powodu nieformalnego jej wszczęcia.

Godnymi wykonawcami polityki rosyjskiego ministerjum sprawiedliwości okazali się w tym razie tutejsi przedstawiciele sprawiedliwości rosyjskiej, która, zdaniem byłego ministra sprawiedliwości, a obecnie przewodnika rosyjskiej prawicy, bardzo „ucierpiała" w Polsce. Zdanie to, wypowiedziane publicznie w Dumie państwowej, mieściło się w słowach: „Polacy *zaśmiecili* w Królestwie sądy rosyjskie". Kogo z nas słowa te *Szczegłowitowa*, liberała przed laty i znającego chyba polskich sądowników, nie przejęły wstrętem i pogardą? Któż to z nielicznych sądowników polskich, którzy po reformie pozostawali w sądach rosyjskich, zasłużył na ten ohydny publiczny wybryk, z którym uporać się nie potrafili nasi posłowie do Dumy? Jakie to „śmiecie"? Sędziowie śledczy Szczutowski, Kurzelewski, Malewski, Dębski i inni, o których z największym zachwytem wyrażali się zawsze prokuratorzy rosyjscy? Może prokuratorzy Pomianowski i Krzyżanowski, bez których sądy nie mogłyby dosłownie istnieć, wobec zupełnej ignorancji pierwszych sądowników rosyjskich co do cywilnych praw obowiązujących? Czy nie sekretarze sądów Hauke, Wasiutyński, Ponikowski, Wittmanowie, Filipecki, Mazurkiewicz i Hakebajlski, z których niejeden stał się chlubą naszego świata prawniczego? Może sędziowie sami? Profesor Holewiński, prof. Budziński, Fajlert, Lutostański, Walęcki, Rogoziński, Bonetowie i Moldenhawer, których zestawienie z przypadkowymi ich wschodnimi kolegami byłoby ubliżeniem dla naszego sądownictwa? Nareszcie może... *Szczepan Dramiński?* Przy wspomnieniu imienia tego sędziego jakiś niewysłowiony dreszcz uznania przejmuje mnie bezwiednie. Starzec patrjarcha, siwowłosy, wynędzniały z pozoru, w odzieży starodawnej, w kieszeni której odwieczne śniadanie, złożone z dwuch kawałków chleba z masłem, człowiek o gołębiej dobroci względem podsądnych i o szlachetnej uprzejmości względem każdego, ale także o serdecznej nienawiści względem wszystkiego, co rosyjskie. Tej nienawiści wcale nie ukrywał, ale szczerze i otwarcie wypowiadał ją w oczy „uzurpatorom". Wielu z czytających te słowa przypomina sobie legendy całe o wyniosłym, pogardliwym traktowaniu przez Dramińskiego przybyszy-sądowników, którzy przyjmowali jego szyderstwa z wewnętrznym gniewem, ale z pozorną wyrozumiałością dla najstarszego z nich, boć „dziwołąga" (jurydiwyj). Nie mogę powstrzymać się od przypomnienia sceny, którą mam w tej chwili przed oczami:

Było to w roku 1881, po niebywałym w kraju nieszczęściu, pogromie w Warszawie żydów, po znanej katastrofie w kościele św. Krzyża. Jak później się okazało, wszystko to ukartowane było z góry przez agientów rosyjskich, których telegramem z Petersburga do sędziego śledczego rozkazano uwolnić z więzienia, w którym parę dni przebywali. Służyłem wtedy jako podsekretarz w drugim karnym wydziale Sądu Okręgowego, którego prezydującym był Timanowskij, współpracownik liberalnych gazet rosyjskich. Katastrofa warszawska podziałała na mnie straszliwie i do sądu przez kilka dni nie chodziłem. Nareszcie pójść musiałem i w jakimś interesie wchodzę do gabinetu prezesa wydziału. Zastaję rozmawiających, rozumie się o katastrofie, Timanowskiego, Rajnekego i... Dramińskiego. Wchodząc, ukłoniłem się, a Timanowskij, jakby mnie nie dostrzegając, mówi głośno do kolegów swoich: „dobrze im się stało, należało więcej ich pobić" (pokołotit'). Widocznym było, że to pod moim adresem. Cały wzburzony, czuję, że wybuchnę... Wstaje Dramiński, podchodzi ku mnie, całuje mnie w głowę i, zwracając się do mnie i do sędziów, mówi: „Słuchaj, bracie! do nas nie miejcie pretensji, nie my winni. To wszystko te wilki, szakale, to oni urządzili". Timanowskij, śmiejąc się, odpowiada: „Nu, Stefanie Iwanowiczu, zawsze pan ze swymi głupstwami" [1]). Tak! Ten żywy, smagający bicz dla sędziów rosyjskich pragnęli pewno „wyśmiecić" z sądu Szczegłowitowa, ale nie było zasady pra-

[1]) Wacław Horodyński, Stefan Frankenstein, Adolf Suligowski.

[2]) Wacław Brokman, Stanisław Patek.

[3]) Tadeusz Strzembosz, Józef Szyff.

[1]) Postać Dramińskiego warta oddzielnego studjum. Osobiste moje uczucie względem niego wykazałem we wspomnieniu pośmiertnym, wypowiedzianym nad grobem jego przez kolegę Szatkowskiego.

wnej, a można było się narazić. Zostawiono Dramińskiego i innych aż do wymarcia. Gdybyż ten podniosły duch uciemiężonej Polski mógł spojrzyć po obecnym sądzie, z którego wyświęcono istotnie „śmiecie" postrachem!

N. Likiert.

(d. c. n.)

Założycielstwo w prawie akcyjnym.

(Ciąg dalszy).

3. *Prawo niemieckie.*

W prawie niemieckim wymagane jest uskutecznienie wpłaty na każdą akcję przed zameldowaniem do rejestru handlowego, o ile nie zostało inaczej umówione w statucie, najmniej czwartej części wartości nominalnej. Przy wypuszczaniu akcji po cenie wyższej, niż normalnej, powinna być również wniesiona na ręce zarządu towarzystwa cała nadwyżka. Za gotówkę wpłaconą poczytują się tylko sumy, wniesione w niemieckich pieniądzach, w kasowych asygnatach Rzeszy, tudzież w prawnie dozwolonych banknotach instytucji kredytowych niemieckich (§ 195). Zapłata wekslami, przekazami bankowymi, kompensatami z towarzystwem nie uważa się za możliwą (*Makower* w Zeit. für d. G. Hand. t. 36). Nie wystarcza, jeżeli na cały kapitał została wpłacona czwarta część przez jednego lub kilku akcjonarjuszów, na każdą bowiem akcję musi być wniesione 25% jej wartości nominalnej.

Wpłaty do czasu zameldowania do rejestru firmowego powinny znajdować się w całości w rozporządzeniu zarządu. Czynienie wydatków z tych sum jest wzbronione. Subskrybenci nie mogą na poczet wpłat zaliczyć swych należności (§ 221). Z przepisu tego jednak nie wypływa, żeby kompensata za wspólnym porozumieniem nie mogła być zrobiona. Pod tym względem wyrok sądu Rzeszy (*Reichsgericht*) z d. 25 września 1902 r. daje odpowiedź twierdzącą (*Staub*, I, str. 665). Statuty nie mogą zawierać postanowienia, zezwalającego na wpłatę przy pomocy weksli. (*Entscheidungen des Reichschgerichts in Civilrachen* t. 49, 1902. Nr. 6 str. 36). Wpłata 25% gotowizną uważana jest za wpłatę minimalną. Statuty mogą jedynie wyższą sumę oznaczyć (*Lehman*, I, str. 359). Spornym jest, natomiast, jak wysoka powinna być wpłata przy akcjach, które częściowo pokrywane są wkładami rzeczowymi. Lehman (I, str. 361) utrzymuje, że ze względów gospodarczych należałoby w każdym poszczególnym wypadku żądać wpłacenia w całości pierwszej raty. Rozumie się przy częściowym pokrywaniu akcji wpłata gotówkowa w rozmiarze 25% nie może przenosić ogólnej sumy, podlegającej dopłacie.

Obowiązek stwierdzenia wpłat i wnoszenia pierwszej raty został uwarunkowany przez §§ 190—197 kod. hand.

Jeżeli założyciele dzielą się wszystkimi akcjami, a przyjęcie akcji nie zostanie uczynione przy ustaleniu statutu, może to nastąpić w osobnej sądowej lub notarjalnej czynności z podaniem wysokości akcji, którą założyciele przyjmują. Towarzystwo przez rozebranie akcji uważa się za utworzone. Przy zakładaniu towarzystwa z udziałem osób postronnych zwołanie zebrania konstytucyjnego odbywa się po subskrybowaniu akcji i dokonaniu wpłat. Odnosi się to również do wyboru pierwszego zarządu, o ile statut nie posiada w tym względzie odrębnych przepisów (§ 190). Praktyka dopuszcza mianowanie zarządu przez radę nadzorczą (*Staub*, I, str. 587, uw. 1 i 2). Członkowie zarządu i rady nadzorczej mają obowiązek zbadania czynności założycielskich przy pierwszej i drugiej formie założycielstwa. O ile w liczbie członków zarządu lub rady nadzorczej znajduje się jeden lub więcej założycieli, lub też w razie, jeżeli który z nich wnosi wkłady rzeczowe, albo wymówił sobie specjalne przywileje, wreszcie, gdy towarzystwo powstające przejmuje istniejące lub urządzić się mające zakłady albo inne przedmioty (ust. 2 § 186), badanie czynności założycielskiej powinno być uskutecznione dodatkowo przez 2 rewidentów. Rewidentów tych ustanowić winno przedstawicielstwo, powołane do zastępowania stanu kupieckiego, a w jego braku uskutecznia to sąd, w którego obwodzie ma towarzystwo siedzibę (§ 192).

Jeżeli zarząd, rada nadzorcza, rewidenci nie mogą być wyznaczeni, założycielstwo zostaje pozbawione istotnych cech i rejestracja dokonaną być nie może. Specjalne kwalifikacje na rewidentów nie są wymagane, nie mogą oni jednak należyć do grona założycieli, członków zarządu lub rady nadzorczej (*Staub*, I, str. 591, uw. 7). Rewidenci, według Stauba (I, 5, 91, uw. 10), podlegają władzy organu, który ich ustanowił; on ma prawo ich odwołać. Rewident nie jest obowiązany do zbadania całego przebiegu założycielstwa, podział tych czynności między rewidentów jest dozwolony. (Wyrok sądu nadziemskiego „*Oberlandsgericht*" w Dreznie z 25 października 1898 r. w. *Holdheima* Wochen (później Monat) Schrift für Aktienrecht (później Handelsrecht) und Bankwesen, VII, str. 313). Do sprawdzenia należy przedewszystkiem stwierdzenie prawdziwości i dokładności oświadczeń, uczynionych przez założycieli w przedmiocie dokonanej subskrypcji i wpłat oraz ustalenia wszystkich danych przy objęciu już istniejącego przedsiębiorstwa. Sprawozdanie powinno być podpisane przez wszystkich członków zarządu i rady nadzorczej, a protokuł rewizyjny przez rewidentów. Jeżeli rewidenci ustanowieni byli przez przedstawicielstwo, powołane do zastępowania stanu kupieckiego, natenczas jeden egzemplarz ma być złożony przedstawicielstwu (§ 193). Złożone sprawozdanie jest każdej osobie zainteresowanej dostępne do przejrzenia w urzędzie rejestracyjnym (§ 195, *Staub*, I, str. 592, uw. 5). Jeżeli między rewidentami a założycielami powstanie różnica zdań co do dowodów, które założyciele mają dostarczyć, natenczas rozstrzyga ostatecznie wątpliwość władza, która rewidentów wyznaczyła. Dopóki założyciele wzbraniają zastosować się do tego żądania, dopóty nie może być dane sprawozdanie o wyniku badania sprawy, a przez to wstrzymane zostaje zameldowanie towarzystwa. Rewizja powinna rozciągać się na wszytkie czynności założycielskie, a więc i na postanowienia statutu formalne i materjalne. Przy badaniu subskrypcji osoby, upoważnione do tego, nie są obowiązane do wyjaśnienia odpowiedzial-

ności materjalnej subskrybentów; gdy jednak do ich wiadomości dojdzie, że nie są oni w możności wykonać przyjętych na siebie zobowiązań, natenczas mają o tym złożyć oświadczenie, a przy obrachunku kapitału zakładowego suma zakwestjonowana nie powinna być wzięta pod rachubę. Również nie brane są pod uwagę subskrypcje, zawierające jakiekolwiek zastrzeżenia, nie tyczące się bezpośrednio zobowiązania uczynienia wpłat. Jeżeli założyciele zameldują statut towarzystwa do rejestru handlowego, choć wiadomym im jest, że subskrybenci nie są w stanie wykonać swych zobowiązań, a przez to wyniknie strata dla towarzystwa, to odpowiadają solidarnie za przyjęcie niewypłacalnego uczestnika (§ 202). Świadomość o niewypłacalności akcjonarjusza jest dostatecznym powodem do powstania odpowiedzialności (*Ring*, str. 418, Nr. 6). Staub (I, str. 617) natomiast jest zdania, że niewypłacalność powinna być znana w chwili przyjęcia subskrypcji, późniejsza o tym wiadomość nie pociąga za sobą odpowiedzialności. Nieopłacone akcje pozostają przy założycielach (*Ring*, str. 418 Nr. 6). Rewidenci mają prawo żądać zwrotu kosztów i wypłacenia za swą pracę wynagrodzenia. Wysokość kosztów i wynagrodzenia ustanawia władza, mianująca rewidentów (§ 194).

Po dokonaniu rewizji następuje zameldowanie towarzystwa do rejestru firmowego w myśl § 195. Odbywa się przez założycieli, członków zarządu i rady nadzorczej w sądzie, w którego obwodzie towarzystwo ma siedzibę.

Do zgłoszenia należy załączyć:

1) statut towarzystwa „*Gesellschaftsvertrag*", oraz dowody wykonania czynności, oznaczonych w ust. 1 § 182 i ust. 2, 188, t. j. wskazanie wysokości kapitału zakładowego, gatunek akcji i wysokość udziału każdego uczestnika, założyciela lub subskrybenta;

2) jeżeli zachodzi wypadek, przewidziany w § 186, a więc w założycielstwie, polegającym na przyjęciu istniejących zakładów lub wkładów rzeczowych, — kontrakty, zawarte w tym przedmiocie, z wyszczególnieniem wynagrodzenia podług rodzaju i ilości osób, biorących udział;

3) jeżeli założyciele wszystkich akcji nie rozebrali, to składa się dowód, że kapitał zakładowy podpisano, a mianowicie dublety wykazów subskrypcyjnych i podpisany przez założycieli spis wszystkich akcjonarjuszów, w którym należy wyszczególnić, ile akcji na każdego subskrybenta przypada i ile na akcje te wpłacono;

4) dokumenty, usprawiedliwiające wybór zarządu i rady nadzorczej;

5) sprawozdanie w myśl ust. 2 § 193 wraz z dokumentami, tudzież, gdy zachodzi wypadek, przewidziany w ust. 3 § 193, t. j. jeżeli rewidenci zostali przez władzę odpowiednią ustanowieni, poświadczenie, że sprawozdanie ich również przedstawicielstwu kupieckiemu zostało złożone;

6) jeżeli przedmiot przedsiębiorstwa wymaga rządowego zatwierdzenia, tudzież, jeżeli zachodzą wypadki, wskazane w ust. 2 § 180, a mianowicie przy poręczeniu za pewien dochód z akcji przez władzę rządową, związek gminny lub korporację publiczną, odpowiedni dokument, usprawiedliwiający to poręczenie.

W zgłoszeniu należy oświadczyć o wpłaceniu gotówki na każdą akcję, o ile nie zachodzą wkłady rzeczowe założycieli, oraz wskazać, gdzie suma ta została wniesiona i że znajduje się w posiadaniu zarządu.

Członkowie zarządu podpisują się pod zgłoszeniem, które wraz z aneksami pozostaje w sądzie w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie.

W razie śmierci założyciela przed zameldowaniem, muszą być podjęte na nowo czynności założycielskie (*Staub*, I, str. 595, uw. 3). Gdy zaś śmierć nastąpi po podpisaniu deklaracji, nie zachodzi przeszkoda do wniesienia towarzystwa do rejestru. Sukcesorowie założyciela mogą wykonać pozostałe formalności prawne (wyrok sądu nadziemskiego w Dreznie z dnia 4 grudnia 1910 r. w Z. für. G. Hand. t. 53). Odnosi się to do założycielstwa przy i bez udziału osób postronnych. Zameldowanie do rejestru firmowego uskutecznia się na zasadzie § 12 kod. hand. osobiście lub w drodze deklaracji, urzędowo uwierzytelnionej. Przed zgłoszeniem do rejestru akceptacja subskrypcji nie potrzebuje być przedsiębrana i subskrybenci nie mają prawa do zaskarżania założycieli w razie niedokonania tej czynności (*Staub*, str. 598, uw. 19. *Ring*, str. 403 Nr. 1). Urząd rejestracyjny, o ile nie nastręczają się specjalne powody, nie jest obowiązany dokonywać sprawdzania merytorycznego przedstawionych danych (*Makower*, str. 407, *Ring*, str. 404 Nr. 2). O ile założyciele nie rozebrali wszystkich akcji, a więc gdy założycielstwo uskutecznia się przy udziale osób postronnych, sąd, w którego siedzibie znajduje się towarzystwo, po zbadaniu zgłoszenia i uznaniu go za prawnie założone, zwołuje ogólne zebranie akcjonarjuszów, umieszczonych w wykazie, dla powzięcia uchwały o ukonstytuowaniu się towarzystwa. Walne zebranie odbywa się pod kierownictwem sądu. Jemu służy prawo ostatecznego zbadania wszystkich czynności założycielskich. Zarząd i rada nadzorcza mają o wyniku badania, które względem założenia powinni byli przedsięwziąć, złożyć sprawozdanie. Każdy członek zarządu i rady nadzorczej, który nie jest założycielem, może aż do powzięcia uchwały cofnąć swój podpis na zgłoszeniu. W tym wypadku winno być zwołane nowe walne zebranie, albo gdy termin, wskazany w liście subskrypcyjnej, ekspirował, dokonywują się nowe czynności założycielskie. Cofnięcie zgłoszenia z powodów występnych pociąga za sobą odpowiedzialność członków zarządu i rady nadzorczej.

Po uskutecznieniu wszystkich formalności zostaje powzięta przez walne zebranie uchwała w przedmiocie utworzenia towarzystwa.

4. *Inne prawodawstwa.*

Prawodawstwa, które przyjęły system meldunkowy, wzorują się jedne na prawie francuskim, drugie na niemieckim.

Prawo szwajcarskie zawiera co do tego przepisy w ustawie cywilnej (art. 617—618), wzorowane na prawie niemieckim. Wpłacenie 20% na akcje uważane jest za dostateczne. Spotykamy tam żądanie uskutecznienia wpłat w gotowiznie, o ile nie zachodzi wydawanie akcji za wkłady rzeczowe założycieli Skonstatowanie uczynionych wpłat dokonywa się przez zebranie założycielskie. Zwykle do tego powoływany jest rejent, zebranie walne zaś sankcjonuje jego przedstawienie.

Belgijska nowela-akcyjna z d. 25 maja 1913 r. nie zabezpiecza w dostateczny sposób przed nadużyciami założycielskimi. Przy zakładaniu towarzystwa drogą subskrypcji, na każdą akcję powinna być wpłacona najmniej piąta część zapisu lub wydane zobowiązanie dokonania tej wpłaty najpóźniej przy ostatecznym ukonstytuowaniu się towarzystwa (ust. 5 art. 32). Nieustanowienie ścisłego terminu wpłat jest wielce niedogodne i często prowadzić może do usuwania się od wpłat w następstwie. Wprawdzie pierwsze walne zebranie władne jest stanowić o dalszym losie założycielstwa, ale przy tego rodzaju stawianiu kwestji, jak w prawie belgijskim, dopiero przy powzięciu uchwały w celu ukonstytuowania towarzystwa i rozpoczęcia działalności należy myśleć o zebraniu piątej części kapitału. Zebranie organizacyjne powinno być zwołane w ciągu trzech miesięcy. Badanie działań założycielskich w noweli belgijskiej również w niedostateczny sposób zostało uwarunkowane. Założyciele przedstawiają zebraniu, które ma się odbywać w obecności notarjusza, usprawiedliwienie, na zasadzie dokumentów, warunków, wymaganych przez art. 29, t. j. mają złożyć deklarację w akcie urzędowym co do subskrypcji całego kapitału i pokrycia przynajmniej jednej piątej części wartości akcji przez wpłatę w gotowiźnie lub wkłady rzeczowe. Również niema w prawie belgijskim, jak to zostało wprowadzone w prawie niemieckim i do czego dąży angielska nowela akcyjna z r. 1900 i 1907, badania działań założycielskich.

Austrjacki regulatyw akcyjny z r. 1899, choć się opiera na prawie niemieckim, nie wyzbył się jednak w zupełności systemu koncesyjnego. Pierwsza wpłata na akcje (§ 28) wynosić ma conajmniej 40% nominalnej wysokości akcji. Tylko w wyjątkowych wypadkach może być dozwolone zmniejszenie procentowe wpłaty, nie mniejsze jednak, niż 25%. Jeżeli cena akcji przewyższa nominalną wartość, wówczas przy pierwszej wpłacie musi być wniesiona również nadwyżka.

Rosyjskie prawo akcyjne nie posiada postanowień odpowiednich co do sposobów i warunków pierwszych wpłat. Według art. 2166 cz. I, t. X, art. 46, 147, 149 ustawy banku państwa, cz. 2, t XI ust. kred. i zatwierdzanych statutów towarzystw akcyjnych wskazane są wymagania względem prowadzenia książek sznurowych przez założycieli. Jedna z tych ksiąg przeznaczona jest do wciągania zapisów na akcje, druga zaś dla wnoszenia otrzymanych wpłat. Książki te powinny być przedstawione do miejscowego zarządu miejskiego w celu stwierdzenia pieczęcią numeracji stronnic. W księdze dla zapisów zgłoszeń powinny być oznaczone akcje, przeznaczone dla założycieli, począwszy od numeru pierwszego. Na stronicach przeciwległych zapisują się zgłoszenia według kolei ich zameldowania, oraz stan lub urząd, imię, imię ojca, nazwisko i miejsce zamieszkania subskrybenta. Następnie ust. 6 art. 2166 zawiera szczegóły co do sposobu prowadzenia książki. O ile wpłaty na akcje osiągną sumę wyższą, niż 300 rb., powinny być odesłane przy deklaracji, podpisanej przez wszystkich założycieli, do jednej z instytucji kredytowych w celu oprocentowania. Pozostają one tam do czasu podniesienia dla zużytkowania na potrzeby, wskazane w statucie. Statuty zawierają postanowienia względem sum, podlegających składaniu do banku państwa.

Prowadzenie ksiąg powierza się jednemu z założycieli według wyboru lub na skutek losowania. Odpowiedzialność, natomiast, za wniesione sumy ciąży solidarnie na wszystkich założycielach. Założyciele obowiązani są na każde żądanie subskrybentów, a jak w prawie powiedziano, akcjonarjuszów, przedstawiać do przejrzenia książki, żeby ci mogli przekonać się o prawidłowym ich prowadzeniu, urząd zaś, który książki ostemplował, powinien co trzy miesiące żądać złożenia ich sobie dla kontroli i sprawdzenia, czy gotowizna została wniesiona; o powyższym sprawdzeniu dokonywa się odpowiednia adnotacja w książkach. Ma to trwać do czasu wyboru zarządu, który po sprawdzeniu ksiąg winien o tym zawiadomić odpowiedni urząd.

W projekcie ministerjum skarbu z r. 1872 żądano, aby pokwitowania na wniesione pierwsze wkłady wystawiane były przez instytucje kredytowe na imię subskrybentów. Sumy te nie mogły być użyte na koszty założycielskie lub inne wydatki do czasu utworzenia towarzystwa (art. 18, 31). Projekt komisji redakcyjnej z r. 1899 pragnie jedynie, by sumy wkładów, w miarę wpływów, wnoszone były do banku państwa, jako depozyt i tam pozostawały do czasu ukonstytuowania się towarzystwa. Przy deklaracjach do banku założyciele winni składać listę subskrybentów (art. 736). Motywem do postawienia tego żądania było ułatwienie subskrybentom otrzymania z powrotem wkładów. Redaktorzy projektu nie uważali za potrzebne wnoszenie wkładów na imię subskrybentów z tego względu, że założyciele, jako osoby odpowiedzialne, są najbardziej zainteresowani w utworzeniu się towarzystwa, dlatego też powinni deponować sumy otrzymane na swoje imię, z prawem otrzymywania wkładów tych z powrotem w razie nieukonstytuowania się towarzystwa. Udzielenie zezwolenia na wpłacanie sum do prywatnych instytucji kredytowych projektodawcy nie uważali za możliwe, gdyż obawiano się, że instytucje te mogłyby udzielić założycielom kredytu i wydawać kwity na otrzymane pieniądze, które w rzeczywistości nie były wpłacone. (Projekt t. 4, str. 84). W tym względzie przykłady, przytoczone przez Pietrażyckiego, służyć miały za ostrzeżenie. (Akcjoniernyja kompanji, str. 144 i n.). Na możliwość nadużywania tych kwitów przez założycieli przy składaniu zaświadczeń do ministerjum skarbu w charakterze dowodu uczynionych wpłat wskazywał Spirydonowicz. (Dieła naszich akcioniernych kompanji, 1897 r., str. 10, 11). Obowiązujące prawo rosyjskie nie wskazuje koniecznego rozmiaru pierwszej wpłaty. Artykuł 2175 cz. 1, t. X daje możność rozłożenia wpłat, nie określając minimum. W ten sposób pozostawiono statutom możność wskazania terminów wpłat. Zazwyczaj władza, wydająca koncesję, trzymała się pewnych norm, które pomieszczać należy w statutach. Prawo rosyjskie nie zawiera również postanowień co do momentu uznania towarzystwa za utworzone. Brak ten był uzupełniany w nowszych statutach, w których stanowiono, że towarzystwo może rozpocząć swe czynności dopiero po przedstawieniu zaświadcze-

nia ministerjum finansów o wniesieniu należnej opłaty za akcje do banku państwa lub jego oddziałów. Projekt z r. 1899, określający minimum pierwszej raty na 25% (art. 737), wzoruje się na ust. 1 art. 188, niem. kod. hand. i art. 618 pr. szwajc. o zobow.

Rosyjska nowela akcyjna z d. 21 grudnia 1901 roku (P. S. Zak. 20874 Zb. Pr. i Rozp. z r. 1901 Nr. 124 poz. 2500) zawiera jedynie zmienione postanowienia co do ogólnych zebrań, komisji rewizyjnej oraz składu zarządu i nie dotyka działań założycielskich. Projekt z r. 1908 wskazywał na konieczność zwoływania zebrania przy zakładaniu towarzystw przy udziale osób zainteresowanych w celu wyboru członków zarządu i komisji rewizyjnej. Założyciele składaliby im wszystkie dokumenty, tyczące się tworzenia towarzystwa i nabywanego dla niego majątku lub też wkładów rzeczowych na poczet akcji oraz piśmienne sprawozdanie zasad, według których założyciele uważają oceny swych usług, kosztów i majątku nabywanego za prawidłowe. Założyciele mieli odpowiadać nietylko za podanie fałszywych wiadomości, ale również za ukrycie najważniejszych warunków. Oprócz tego założyciele winni byli przedstawiać sprawozdanie o tranzakcjach, dokonanych przed nabyciem majątku, oraz dane co do cen majątku na dwa lata przed kupnem, wreszcie stan długów. Do obowiązków zarządu i komisji rewizyjnej, według projektu, należy dokonanie rewizji wszystkich czynności założycielskich i przedstawienie sprawozdania ogólnemu zebraniu organizacyjnemu.

Józef Kaczkowski.

(d. c. n.)

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

— Starania Zarządu Szkolnego musiały w roku ubiegłym dążyć przedewszystkiem do tego, ażeby przezwyciężyć rozliczne trudności i przeszkody, które wojna wniosła do szkoły, i zadość uczynić natychmiastowym naglącym wymaganiom dnia przez zarządzenia tymczasowe. Że wykonana praca nie była nadaremną, dowodzą tego zwłaszcza nowopowstałe szkoły wszelkiego rodzaju.

Jeżeli jednak szkolnictwo ma nadal rozwijać się organicznie i pomyślnie, to należy na przyszłość zająć się obszerniej zagadnieniami zasadniczymi, których rozwiązanie będzie najniezawodniej udatne wówczas, gdy przytem pomagać będą ludzie, zrośnięci duszą z życiem narodu. Dla tego też chętnie przychylając się do prośby kół kierowniczych w kraju, chcę udzielić możności siłom krajowym do współpracy w formie uregulowanej i w sposób planowy nad tymi zadaniami. Że szkolnictwo musi się rozwijać na podstawie języka narodowego i kultury narodowej, jest to zdanie, które podzielam, jak również jestem pewny, że przytym i uzasadnionym żądaniom istniejących mniejszości będzie można zadość uczynić.

Zatwierdzam zatem załączoną ustawę Rady Szkolnej Krajowej i poruczam Szefowi administracji zarządzenie dalszych kroków.

Warszawa, dnia 13 października 1916 r.

Gienerał-gubernator (podp.) *von Beseler.*

Ustawa Rady Szkolnej Krajowej.

§ 1. Przy administracji zostaje utworzona Rada Szkolna Krajowa, złożona z sił krajowych, której zadaniem będzie przyczynianie się do rozwoju szkolnictwa narodowego na obszarze gienerał-gubernatorstwa przez pracę doradczą i inicjatywę.

§ 2. Skład jej stanowią:

a) Jeden przedstawiciel rzymsko-katolickiego i jeden ewangielicko-augsburskiego wyznania;

b) Jeden przedstawiciel religji żydowskiej;

c) Jeden przedstawiciel Uniwersytetu Warszawskiego i jeden Politechniki Warszawskiej;

d) Trzech przedstawicieli warszawskiej Gminy Miejskiej i dwuch przedstawicieli łódzkiej Gminy Miejskiej;

e) Dwuch przedstawicieli stowarzyszenia Polskiej Macierzy Szkolnej i dwuch Głównej Rady Opiekuńczej dla ulżenia nędzy w Polsce;

f) Przynajmniej sześć osób z całego obszaru gienerał-gubernatorstwa, znających dziedzinę wychowawczą i szkolnictwo.

Przedstawicieli, wymienionych pod lit. a) wyznacza tutejszy Arcybiskup, względnie Konsystorz gmin ewangielicko-augsburskich; przedstawicieli, wymienionych pod lit. c) do e) wyznaczają Senaty obydwuch wyższych uczelni, Magistraty obydwuch gmin miejskich i Zarządy obydwuch stowarzyszeń; przedstawiciele ci są zatwierdzani przez Szefa administracji.

Przedstawicieli, wymienionych pod lit. b) i f), powołuje Szef administracji. Przy powoływaniu osób, wymienionych pod lit. f), mają być, w miarę możności, uwzględniane ważniejsze, istniejące w danej chwili, organizacje zawodowe nauczycielskie.

Pierwszorazowy okres urzędowania powołanych trwa do d. 1 października 1917 r.

§ 3. Radzie Szkolnej Krajowej mają być regularnie przedstawiane do zaopinjowania lub opracowania ważniejsze kwestje zasadnicze szkolnictwa, dotyczące jego spraw wewnętrznych i zewnętrznych. Rada może też od siebie dawać inicjatywę do wszczynania takich kwestji.

§ 4. Ogólne posiedzenia odbywają się perjodycznie lub z nadarzających się powodów, według postanowienia Szefa administracji.

§ 5. Dla celów określonych lub osobnych dziedzin pracy mogą być, za zezwoleniem Szefa administracji, tworzone komisje, wzmocnione, w razie potrzeby, przez dobranie sił postronnych.

Jedna z komisji ma załatwiać sprawy bieżące i w danych przypadkach zastępować również Radę Szkolną Krajową.

§ 6. Na posiedzeniach ogólnych i w komisji do spraw bieżących przewodniczy Szef administracji lub jego zastępca; wice-prezesem jest członek, wybrany przez całą Radę.

W posiedzeniach ogólnych i posiedzeniach komisji biorą udział, w miarę potrzebę, urzędnicy zarządu Szkolnego.

§ 7. Wybór języka przy obradach jest dowolny.

§ 8. Rada Szkolna Krajowa może w porozumieniu z administracją wysyłać na obszar administracyjny delegatów celem zbierania danych, potrzebnych do swych prac.

Warszawa, dnia 13 października 1916 r.

Gienerał-gubernator (podp.) *von Beseler.*

STAN RACHUNKÓW
BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE

DNIA 31 PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU.

		W instytucji Centralnej		W oddziałach Banku		OGÓŁEM	
		Ruble	kopiejki	Ruble	kopiejki	Ruble	kopiejki
	Stan czynny.						
1	Gotowizna w kasie	855,722	97	3,026,669	49	3,882,392	46
2	Rachunki bieżące w Banku Państwa	170,045	92	102,929	55	272,975	47
3	Skup weksli, opatrzonych najmniej 2-ma podpisami	23,493,746	53	23,395,034	71	46,888,781	24
4	Skup papierów publicznych wylosowanych i kuponów bieżących	136,040	94	96,913	98	232,954	92
5	Weksle, złożone do zainkasowania	2,885,963	99	7,135,717	49	10,021,681	48
6	Pożyczki na zastaw papierów publicz. i towarów	4,563,315	66	9,003,971	43	13,567,287	09
7	Papiery publiczne własne	913,274	68	1,555,034	55	2,468,309	23
8	Papiery publiczne nabyte z Funduszu Rezerwowego	10,083,787	26	—	—	10,083,787	26
9	Papiery publiczne Kasy Przezorności i Pomocy	—	—	—	—	—	—
10	Traty, weksle i monety zagraniczne	181,097	49	403,987	45	585,084	94
11	Korespondenci: *a*) Ich rachunki	47,363,756	76	30,123,640	22	77,487,396	98
	b) Nasze rachunki	5,588,618	58	1,855,418	60	7,444,037	18
12	Rachunek z oddziałami Banku	21,863,071	79	1,722,901	66	23,585,973	45
13	Weksle protestowane	382,225	23	837,291	13	1,219,516	36
14	Wydatki bieżące	310,630	70	308,786	68	619,417	38
	„ „	—	—	—	—	—	—
15	Wydatki zwrotne	11,940	37	7,852	78	19,793	15
16	Nieruchomości	680,635	50	770,938	47	1,451,573	97
17	Rachunki przechodnie	1,220,761	18	3,578,706	06	4,799,467	24
		120,704,635	55	83,925,794	25	204,630,429	80
	Stan bierny.						
1	Kapitał zakładowy	20,000,000	—	—	—	20,000,000	—
2	Fundusz rezerwowy	10,083,799	19	—	—	10,083,799	19
3	Rezerwa specjalna	283,418	91	—	—	283,418	91
4	Kasa Przezorności i Pomocy urzędników i oficjalistów Banku Handlowego w Warszawie (1,239,534.78 + Pap. Kasy Przez. 1,081,303.19)	158,231	59	—	—	158,231	59
5	Wkłady: *a*) Na rachunki przekazowe	9,329,701	21	8,228,223	18	17,567,924	39
	b) Na lokację	11,672,281	23	7,840,734	53	19,513,015	76
6	Bony, wydane na rachunek osób trzecich	—	—	5,034,297	60	5,034,297	60
7	Korespondenci: *a*) Ich rachunki	29,333,050	41	22,754,644	96	52,087,695	37
	b) Nasze rachunki	12,476,869	72	2,817,170	09	15,294,039	81
8	Rachunek z oddziałami Banku	3,658,684	79	22,030,814	15	25,689,498	94
9	Weksle redyskontowane w Banku Państwa	6,191,988	75	335,311	20	6,527,299	95
10	Rachunki w Banku Państwa	11,036,463	54	9,179,000	-	20,215,463	54
11	Dywidenda od akcji niepodniesiona	90,125	50	—	—	90,125	50
12	Procenty, przypadające do zapłaty od wkładów	487,507	49	324,403	06	811,910	55
13	Procenty i komisowe	346,892	85	792,183	94	1,139,076	79
	„ „	—	—	—	—	—	—
14	Rachunki przechodnie	5,555,620	37	4,579,011	54	10,134,631	91
		120,704,635	55	83,925,794	25	204,630,429	80

UWAGA. Do niniejszego zestawienia wzięto dane z bilansów oddziałów: w Piotrogrodzie i Kijowie z dnia 30-go Czerwca 1915 roku.

Redaktor i Wydawca **Marek Kuratów.** Druk Noskowskiego, Warecka 15, telef. 225-54.

Drukowano za zezwoleniem Biura Prasowego, Warszawa, dnia 29 Grudnia 1916 r.